Wydanie wieczorne.

Cena 4 halerze.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12 tej w południe o godz. 6-tej wiecz.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 16; w innych państwach kwartalnie kor. 18. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, trzeba słać do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 5. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerf, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. B. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 33. **Kraków, środa dnia 23 stycznia 1907 r.** **ROK XV.**

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 22 stycznia.

— Na **Polską Ochronkę w Cieszynie** odbędzie się staraniem komitetu pań, na którego czele stoi pani Winkowska, jeszcze jedno przedstawienie żywej szopki w Sokole 27 b. m.

Nie należy wątpić, że ze względu na piękny cel, obszerna sala wypełni się szczelnie publicznośc'a. Bilety nabywać można wcześniej u firmy Zajączek & Lankosz (Linia A—B).

— **Wieczorki wełniane**, których powodzenie, jak wnosić można z pierwszego, odbytego w dniu 17 b. m. jest zapewnione, odbywać się będą każdego czwartku, do końca karnawału. Komitet pań urządzających owe wieczorki, licząc na liczny udział uczestników, urządza najbliższy w wielkiej sali starego teatru, a czyniąc zadość licznym życzeniom, postanowił otworzyć galerję do użytku publiczności. Bilety na galerję sprzedawane będą po cenie 2 kor. w kasie starego teatru we czwartek od godz. 4 popołudniu.

Omyłka. Przy złamaniu wczorajszego felietonu p. t. „Dżonka“, zaszła omyłka. Przestawiono mianowicie początek na koniec i odwrotnie. Kończyć się zatem powinien wczorajszy feljeton słowami: „Pani Sokolów przydzieloną została do ambulansów, jako nadzorczyni chorych“.

Walne zgromadzenie Polskiego Kółka Kontuszowego w Krakowie odbyło się, jak nam komunikują, dnia 21 b. m. przy licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił P. Zygmunt Miaskowski naczelnik, przewodniczył p. Dr. Jan Jendel. Po odczytaniu protokołu naczelnik przedłożył rachunki w sposób nieformalny, co wywołało żywą dyskusję i nieporozumienie. Uchwaliło ono wotum nieufności naczelnikowi, za urzędowanie podziękowano a obrano jednogłośnie naczelnikiem hr. Eustachego Potockiego. Nowo obrany naczelnik podziękował za liczne zebranie i zachęcił wszystkich do wspólnej pracy. Na tem zgromadzenie zamknięto.

— **Bal Kupców i Młodzieży handlowej**, odbędzie się w sobotę w salach starego teatru. Dochód przeznaczony jest na przytulisko we własnym domu. Bilety w cenie po 8 kor. za familijny i 3 kor. od osoby dla członka, 10 kor. za familijny i 5 kor. od osoby dla nieczłonka, oraz 3 kor. za akademicki, nabywać można wcześniej za zwrotem zaproszenia w handlach pp. J. Fischera w Pałacu Spiskim, Porębskiego i Zimlera w Rynku gł., Z. Zdanowicza przy ul. Sławkowskiej. — Początek o godz. 9 wieczorem; stroje balowe.

— **Dorożki krakowskie.** Jeden z prenumeratorów nadsyła nam pismo, w którem żali się na nadużycia ze strony krakowskich dorożkarzy. Panowie ci, nie bacząc na obowiązujący ich cennik, zanim zgodzą się na przewiezienie kogokolwiek stawiają własne żądania zwykle wygórowane, na wszelkie zaś próby targu, odpowiadają gradem obelżywych słów. Ponadto gościa nic dającego się wyzyskać szykanują w ten sposób, że jadą o ile możności jak najwolniej.

— **Składki na Wawel.** Dnia 28 grudnia 1906 odbyło się w domu p. Ulanowskiej otwarcie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu. Zawartość puszek wynosiła ogółem 39 kor. i 70 hal. Do ksiąg pamiątkowych wpisało się kilkanaście osób, z wkładkami na łączną sumę 81 kor. 46 hal. Ogólna suma składki obecnej wynosi zatem 121 kor. i 16 hal., która to kwota złożoną została do Kasy Oszcz. m. Krakowa na książeczkę Nr. 155.456. Całość dotąd zebranej składki wynosi wraz z dorachowanemi odsetkami 140.668 kor. i 14 hal. Z powyższej sumy wręczono ks. Kardynałowi jak to już w poprzednich sprawozdaniach ogłoszono 19.258 kor. i 8 hal. na odnowienie katedry na Wawelu, pozostaje zatem 121.410 kor. i 06 h. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne otwarcie puszek odbędzie się dnia 28 stycznia 1907 między godziną 4 a 8 popołudniu w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska 15. Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby takowe przyniosły lub nadesłać raczyły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

— **Chór akademicki** prosi nas o sprostowanie wiadomości, jakoby śpiewał w kościele św. Anny w niedzielę dn. 20 b. m. Był to bowiem chór inny, nie mający z chórem akademickim nic wspólnego, prawdopodobnie miejscowy chór kościelny.

— **Z teatru miejskiego.** Środowy wieczór teatru wypełni popularne przedstawienie „Scherloka Holmesa“, we czwartek „Nitka jedwabiu“ po raz trzeci. Dwa pierwsze przedstawienia tej komedji wesołej, wypełniły audytorja najzupełniej. „Rycerze północy“ Ibsena proponowane w planie repertuarowym na premierę sobotnią (w dn. 26 bm.) nie mogą wejść na scenę w tygodniu bieżącym: pracownie dekoracyjne teatru nie nadążyły z wykonaniem płócien malarskich. Wobec tego w sobotę bieżącą graną będzie czteroaktowa sztuka Bernsteina p. t. „Bakarat“. Henri Bernstein, jeden z najbardziej poszukiwanych obecnie nietylko we Francji ale i na scenach obcych pisarz teatralny, t. z. „Sardou dzisiejszy“, jest mistrzem efektów scenicznych, oświetlających energicznie nawskroś teatralnie psychologię jego postaci dramatycznych. Na scenie krakowskiej premiera sobotnia będzie pierwszym wieczorem, poświęconym Bernsteinowi.

— *Kronika lwowska* (kor. wł.) Onegdaj wieczorem o godzinie 7 na Łyczakowie, na ulicy św. Józefa wykonano zamach morderczy i samobójczy. Mianowicie Józef Wiktor Lewandowski nadzorca stacyi kolejowej, człowiek żonaty i około pięćdziesiąt lat liczący strzelił dwukrotnie z rewolweru do wracającego z biura do domu komisarza dyrekcyi policyi skarbu Bohdana Bułyka. Kiedy oba strzały chybiły a p. Bułyk zaczął uciekać Lewandowski dał za nim jeszcze dwa strzały równie jak pierwsze bezskuteczne, poczem lufę rewolweru przyłożył sobie do brody i wypalił Kula przebiła szczękę i zraniła język, pozostawiając niedoszłego zabójcę i samobójcę w sytuacyi więcej przykrej i komicznej niż niebezpiecznej.

Lewandowski długo błąkał się po mieście z pokrwawioną brodą, nie zwracając niczyjej uwagi, gdyż silny mróz pędził wszystkich do domu, aż ostatecznie znękany zimnem i bolem zgłosił się aż w komisaryacie dzielnicy III. koło rampy kolejowej na Żółkiewskiem, prosząc o pomoc i podając, że rzucał się pod koła pociągu. Ponieważ jednak w tym czasie żaden pociąg nie przejeżdżał, przeto zaczęto go badać dokładniej i Lewandowski wszystko opowiedział. Powodem tego zamachu było podejrzenie Lewandowskiego, że komisarz B. utrzymuje stosunek miłosny z jego żoną. W tej sprawie był Lewandowski u p. B. po południu w biurze, ale p. B. nie chciał z nim o tem mówić i kazał mu biuro opuścić Wówczas dręczony podejrzeniami Lewandowski uplanował swój nieudany zamach.

—o—

Kronika prowincyonalna.
(Kor. wł.)

Oświęcim. Uroczystość Patrona Zgromadzenia Salezyańskiego, św. Franciszka Salezego, odbędzie się w Oświęcimie tego roku w niedzielę 3-go lutego z następującym programem: Rano o godzinie 8-mej Msza św. za członków Związku mszalnego, po której nastąpi przypadająca na ten dzień konferencya salezyańska. O godzinie 10, 30 uroczysta suma z kazaniem i błogosławieństwem. Po południu o godz. 3-ciej odprawią się nieszpory a o 4. 30 odegrają wychowankowie zakładu dramat w 4 aktach, p. t. „Perła ukryta“.

—o—

Ręczna. Niezwykłą radość dla młodzieży szkolnej i ludności okolicznej sprawiło grono nauczycielskie z Ręcznej i Piekar (powiat Kraków) wystawieniem „Jasełek“, w których odegraniu wzięła udział wyłącznie młodzież szkolna. „Jasełka“ zwiedziło 1205 osób oraz inteligencja i duchowieństwo z Liszek i okolicy. Wykonanie staranne i gra dzieci szkolnych z całą swobodą świadczą o gorliwej pracy grona nauczycielskiego, około podniesienia pietyzmu ku pamiątkom i zdarzeniom kościoła chrześciańskiego.

Afera Polonyego.

Budapeszt. Sprawa Polonyego weszła nagle na nowe tory. Synowie Halmosa oświaczyli, że u ich ojca wymusił lekarz dr. Wein deklarację, cofającą wszystkie zarzuty. Teraz związek lekarzy występuje przeciw dr. Weinowi zarzucając mu, że nadużył stanowiska zaufanego lekarza, aby chorego człowieka zmusić do deklaracji.

Nadto pos. Sandor ma wystąpić ze skandalicznemi rewelacjami przeciw Polonyemu.

Dziennik „Budapesti Naplo“ donosi ciekawe wiadomości o Polonym.

Polonyi miał według tych rewelacyj — namówić baronowę Belę Schönberger do celów

szpiegowskich na rzecz koalicji. Baronowa przyjaciółka jenerał-adjutanta cesarza, hr. Paara miała się od niego informować o usposobieniu cesarza i politycznem usposobieniu kół dworskich i o tem zawiadamiać Polonyego, który te informacje miał komitetowi koalicji wiernie przedstawiać. Nadto prosił Polonyi baronową, aby pewne rzeczy podawała za pośrednictwem hr. Paara do wiadomości cesarza. Baronowa zgodziła stę na to a Polonyi obiecał jej na pokrycie kosztów 50.000 koron. Baronowa miała porozumiewać się z Polonyem ustnie, w Budapeszcie. Polonyi korzystał wielokrotnie z jej usług, i dopiero gdy Polonyi jej owych 50.000 kor. nie dał, mimo że tę sumę od komitetu koalicji otrzymał, baronowa zawiadomiła o całej tej sprawie owczesnego szefa policji budapesztańskiej, Rudnaya. Ten atoli po konferencji z ówczesnym min. spraw wewnętrznych Christoffym doszedł do przekonania, że nie należy mieszać się w tę brudną historję.

Ciekawy fakt opowiedziała nadto bar. Schönberger Rudnayowi. Oto Polonyi, aby wydostać od niej listy, kompromitujące go, zaprosił ją do siebie i prosił o zwrot tych listów. Gdy baronowa odpowiedziała, że ich w swem mieszkaniu niema, rzucił ją Polonyi na sofę dokonał siłą rewizji osobistej ale żadnego listu nie znalazł. Gdy odstąpił od niej, baronowa zawołała. „Łajdaku, nigdy listów z powrotem nie dostaniesz“. Polonyi usprawiedliwiając się powiedział:

„Nie wiem, czy pani jest wiadomem, że ja w młodości miałem aktorskie ambicje“. Odegrałem tu tylko scenę dramatyczną“.

Wypadki te rozegrały się na początku r. 1906.

Budapeszt. Na wczorajszej wieczornej konferencji partji niezawisłości wygłosił minister Polonyi długą mowę, w której odparł wszystkie zarzuty. Uchwalono uważać całą sprawę za załatwioną.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu partji niezawisłości wykluczono pos. Soltana Lengyela, który różne zarzuty przeciw pos. Ugronowi dodnosił. Pos. Lengyel obiecuje ciokawe rewelacje i o Polonym, któremu zarzuca wymuszenie na osobie gub. Rieki hr. Naco.

Telegramy.

Izba posłów.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent Vetter poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi Koppowi. Zmarły był najstarszym członkiem Izby posłów w której zasiadał od roku 1873. Następnie hr. Vetter wyraził ubolewanie z powodu wczorajszego wystąpienia hr. Sternberga, który obraził wiceprezydenta Zaczka Prezydent ubolewa, że nie ma do dyspozycyi innych środków dyscyplinarnych, z których mógłby skorzystać przeciw hr. Sternbergowi.

Hr. Sternberg oświadcza, że dał się wczoraj porwać uniesieniu, za co wicepr. Zaczka przeprasza.

Po odpowiedzi min Forzta na interpelacyę, przystąpiono do dalszych rozpraw nad sprawami urzędników. Na wniosek p. Bendla, zamknięto dyskusyę. Przemawiali mówcy jeneralni Slama i Wawrzyniec Hofer, następnie ref. Skene.

Po przemowie referenta uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenia o podwyższeniu płac urzędniczych w brzmieniu, uchwalonem przez komisyę budżetową, odrzucając wszelkie wnioski o zmianę.

Nastąpiła dyskusya nad przedłożeniem o regulacyi płac profesorów i nauczycieli.

Wiedeń. W Izbie posłów referent Skene zagaił dyskusję specjalną nad ustawą o polepszeniu płac profesorów i nauczycieli.

Pos. Kramarz uzasadniał swoje votum mniejszości żądające, aby profesorowie nadzwyczajni, będący w randze 7 otrzymali także płacę 6 rangi.

Przemawiał dalej pos. Seitz, poczem zabrał głos pos. Petelenz i oświadczył, że stan nauczycielski w Austryi był zawsze po macoszemu traktowany. Z tego powodu przedłożenie obecne przyjętem zostało z zadowoleniem. Przynosi ono polepszenie w wielu kierunkach, jednakże wiele jeszcze spraw dałoby się poprawić bez narażenia się na koszta. Wskazując na życzenie suplentów, którym ustawa przyznaje tylko wliczenie 8 lat służby przed zamianowaniem, do emeryt., nie ma powodu, dla którego nie możnaby im policzyć wszystkich lat służby, po złożeniu egzaminu. Byłoby to sprawiedliwem, ponieważ część suplentów bez swojej winy musi czekać latami na nominację. Np. w zakładzie, którego mówca jest kierownikiem, pewien suplent musiał 14 lat czekać na nominację. W takich wypadkach powinno ministerstwo przynajmniej przez dodatki personalne złemu zapobiegać. Przedłożenie rządowe nie mówi także nic o zrównaniu dyrektorów szkół średnich z dyrektorami szkół przemysłowych.

Dalej podniósł mówca życzenie, aby suplentom przyznano stałe płace, a nie stosownie do ilości godzin. To również nie naraziłoby państwa na koszt, a wywołałoby zadowolenie. Domaga się aby inspektorzy okręgowi otrzymali siódmą rangę. W ogolności nauczyciele zadowoleni są z ustawy, gdyż rząd w ustawie tej niewiadomo czy z miłości dla stanu nauczycielskiego, czy też z innych przyczyn zaprowadził awans czasowy. Nauczyciele mogą być swobodnymi i wolnymi, i nie troszczyć się o łaski i względy, lecz oddawać się swemu zawodowi. Mowca ubolewa, że nie zaprowadzono także awansu do siódmej i do szóstej rangi. Wprawdzie nie chodzi o samą rangę, lecz o połączone z tem podwyższenie pensyi wdowich. Byłoby lepiej, gdyby i ten awans nie był zawisłym od rządu lub od tej lub owej partyi politycznej. Obecnie byłby także czas na przystąpienie do reformy szkół średnich Mowca sądzi, że Izba przynajmniej w drodze rezolucyi powinna wezwać rząd do najrychlejszego przystąpienia do tej reformy. Aby ref. ta została w sposób odpowiedni przeprowadzoną, należałoby powołać do ministerstwa odpowiednich referentów, których tam niema.

Mowca oświadcza w końcu, że głosował za ustawą i prosi o jej przyjęcie.

Następnie zabrał głos minister oświaty Marchet.

Zgon posła.

Wiedeń. Dzisiaj zmarł tutaj długoletni poseł do rady państwa adwokat dr. Kopp. W pół godziny po jego śmierci zmarła jego żona.

Mowa Bülowa.

Berlin. Na bankiecie wydanym przez stowarzyszenie kolonjalne, kanclerz Bülow wygłosił wielką mowę polityczną, w której oświadczył między innemi, że przy rozwiązaniu parlamentu chodziło o walkę ze złym duchem partyjnym. Polityka ojczysta nie stoi w sprzeczności z polityką kolonjalną. Najbliższym celem dążeń ogółu powinno być utworzenie w parlamencie większości, złożonej z konserwatystów i liberałów, aby uniemożliwić stronnictwu centrum łączenie się z socjalną demokracją i prowadzenie polityki szkodliwej tak dla rządu, jak i innych stronnictw. Należy utworzyć parlament, który nie odmówi poparcia interesom narodowym. Jeżeli tak spodziewa się zagranica, wyborcy oddadzą głosy na rzecz międzynarodowej socjalnej demokracji, stronniczy egoizm centrum wyrządzi szkodę powadze Niemiec, wywoła niebezpieczeństwo naruszenia porządku wewnątz państwa.

---o---

Napad na naczelnika stacji.

Warszawa. Wczoraj wieczorem jacyś ludzie napadli na szefa stacji kolejowej „dworzec koleji warszawsko-petersburskiej“ i zranil go strzałami rewolwerowymi.

Zamach na policmajstra.

Mohylew. W centrum miasta jakiś człowiek strzelił trzykrotnie do jadącego sankami policmajstra Rodionowa, jednakże nie zranił go, raniąc natomiast ciężko woźnicę. Równocześnie drugi człowiek rzucił na chodniku bombę, której wybuch nikogo nie zranił. Rodionow schwytał, przy pomocy urzędników policyjnych i przechodniów, dwóch sprawców; trzeci sprawca zastrzelił się.

Prześladowanie prasy polskiej.

Odessa. Założone tu niedawno pismo p. t. „Życie polskie“ zostało przez jenerał-gubernatora zamknięte na czas trwania stanu wojennego.

Głód w Rosyi.

Petersburg. W gub. kazańskiej mrze z głodu 185.000 dzieci z których 30.000 opiekuje się Czerwony Krzyż, a reszta jest bez żadnej pomocy.

Kazań Pomimo, że głód coraz bardziej się srozy, niema jeszcze dostarczonej koniecznej ilości zboża.

Przed wyborami do Dumy.

Dynaburg Na zebraniu przedwyborczem październikowców wraz ze Związkiem prawdziwych rosyan owacyjnie przyjmowano przybyłego z Witebska Schildnes-Schuldnera, który żądał, aby Duma przyszła nie była reprezentacyą różnych sfer, lecz prawdziwie narodowo-rosyjską. Zaproponowano jednak pokojowy układ wyborczy na którego mocy z gubernji ma być obranych na posłów dwóch rosjan, dwóch polaków i jeden żyd.

Dymisya Birylewa.

Petersburg. „Now. Wremia“ dowiaduje się z dobrego źródła, że car przyjął dymisyę ministra marynarki Birylewa.

---o---

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt. Z powodu podniesienia cen chleba przyszło tu wczoraj do licznych wykroczeń, podczas których wiele osób odniosło zranienia. Dzielnicę robotniczą zamknęli żandarmi. W Izbie i Senacie sprawa ta przyszła pod obrady. Ogólnie zwraca się oburzenie przeiw pi - karzom, którzy podwyższyli ceny chleba. Minister skarbu dał zapewnienie, że rząd poczyni usilne starania aby doprowadzić do zmiany tych stosunków.

---o---

Sądy wojenne we Francji.

Paryż. Projekt ministra wojny Picquarda o zniesienie sądów wojennych w czasie pokoju, proponuje wszelkie przestępstwa, pogwałcenie regulaminu i zbrodnie dokonane przez wojskowych, oddawać przed zreformowany sąd poprawczy, składający się z przewodniczącego cywilnego i członków wojskowych Skład sądu apelacyjnego, jest taki sam.

---o---

— *Audjencje u cesarza.* We wczorajszym numerze umieściliśmy telegram, donoszący o przyjęciu przez cesarza p. Wł. Teodorowicza. Nazwisko podanem zostało mylnie przez Biuro korespondencyjne, ma bowiem brzmieć: Władysław Fedorowicz, radca ministerjalny.

Piotr Giffard.

---o---

Dżonka.

Oblężenie rozpoczęło się.

Huk pękających granatów, wstrząsający miastem dniem i nocą, jęk rannych, przejmowały dreszczem młodą, wytworną kobietę. Mąż jej oddał się cały swym obowiązkom, wnosząc tam zwykły zapał, energię i dzielność.

I ani Sokołow żyła w swej pięknej maleńkiej willi w otoczeniu lekkich bambusów, wytwornych porcelan i wschodniego kwiecia, dzieląc dzień między pracą a tęsknem marzeniem, którem ścigała po dalekich wodach nieobecnego męża. Podporą jej i opiekunem był stary Czerkies Tag, zaufany sługa, łączący zalety rozumnego przyjaciela z oddaniem psa.

Przywiązanie jakiem obdarzał swego pana, przeniósł obecnie na młodą jego żonę, oddając jej tysiączne przysługi. Szczególniej, gdy po szeregu dni ciężkich nadeszły noce wiosenne, rozświetlane blaskiem lecących rakiet i pękających granatów, gdy huk eksplozji wstrząsał podstawami willi i zapełniał dymem uliczki miasta, Tag stał się nieodłączonym jej towarzyszem; jego ciche słowa i spojrzenia wiernych oczu przynosiły ukojenie. Pani Sokołow siedziała wówczas przy oknie i badając okiem lot bomb sunących po ciemnem niebie, pytała losów, które z nich przyniesie zagładę i śmierć jej, lub temu co z narażeniem życia, w zapomnieniu o własnem bezpieczeństwie niósł w ofierze młodość swą i życie, szczęście.

Ale oto mijała noc, nad ranem milkły granaty, opadał włóczący się tumanami dym. Pani Sokołow wybiegała pośpiesznie by pracą zabić myśli niespokojne i zaczerpnąć wiadomości o „Plewnie“.

A „Plewna“ stała dotąd piękna i niezwyciężona na posterunku.

Tak mijały dni, tygodnie, miesiące w gorączkowem napięciu towarzyszącem zazwyczaj długotrwałym oblężeniom. Każdy dzień przynosił nowe niebezpieczeństwa, nowe wrażenia i wieści złowrogie:

„Petropawłowsk“ najechał na minę podwodną. Cała załoga wraz z dowódzcą Makarowem zginęła. „Pobieda“ uszkodzona. „Plewna“ przez parę dni w ogniu; — oto wieści następujące po sobie szybko, nieubłagalnie.

A nie brak ich i w armii lądowej. Przegrana nad Jalu, Kintchu, Wafanku, Tachiechao..

Wszędzie przegrana! Nadzieja odsieczy Kuropatkina gaśnie i przestaje krzepić słabnące w niepewności serca.

A pierścień zaciskany z nieubłaganą konsekwencją przez Japończyków, co dnia staje się uciążliwszym i ciaśniejszym. Okręty wyszłe cało z pola walki lub odrestaurowane — „Retwizan“, „Pallada“, „Cesarzewicz“ — drzemią na swych kotwicach, sparaliżowane przez miny japońskie, czyhające w głębinach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego